

Y  
Kwestionariusz

M. p. 5. marca 1943.

byłego zesłania do Z. S. S. R. Strzel. Piotrkowicz Wojciech lat 38 rolnik, podwice

10. lutego nad ranem w roku 1940-m władze „N.K.W.D.” po siśle przeprowadzonej rewizji i po przeczytaniu wyroku w moim mieszkaniu, skazującym na wysyłkę do Z. S. S. R. wywieźli mnie, moją żonę, siostrę, matkę i 3 dzieci na stację Cholejów pow. Radziechów.

Na całą rodzinę zezwolili mi zabrać z domu około 45 kg. mąki i części ubrania. W ciągu 30 minut cała moja rodzina musiała być gotowa do odjazdu. Na stacji nas zamknęli do towarowego wagonu i w nocy na stacji w Kijowie dali namupy i wrzącej wody.

Z Kijowa odstawili nasz transport, składający się z 50 wagonów po 24 ludzi t. j. 1200 osób do Kotelasa w Kowii Z. S. S. R. Tutaj nas rozmieszczone w drewnianych barakach po 180-200 ludzi.

Spaliliśmy na t. zw. „narach” piecach, deskach nie równych, gołych, wgrzających się w ciało. Praca nasza była na rzeczy dźwignie przy wyrobce drewna z lodu, które zamarzło podczas spławu jesienią. Normy były tak wysokie że nie można było ich podać. Nie było z czego żyć. W listopadzie 1940 r. umarła moja córka. Stanisława.

W lutym 1941 r. zmarli moje rodziny Antoni i Katarzyna z domu Goszyce. W naszych barakach byli sami Polacy, żyliśmy w zgodzie i wzajemnie pomagaliśmy i podtrzymywaliśmy na duchu. O Polsce dochodziły słabe wiadomości, smutne. Po amnestii w 1941 roku we wrześniu

wyjehatem jwi nie z cala rodzina, a tylko z zosa i 2 dziecimi w kierunku Buruluku. Po drodze z Aktinbiiska zmarla moja zowa Wiktoria z domu Kuzniowna, a poniej syn Ignacy. Oboje zmarli w wagonie z glodu i wycieńczenia. Powod byl taki:

Wyjeżdżając z Koltasa do Buruluku podróż trwała 10 dni, stąd nas skierowano do Faszkeutu. Z Faszkeutu zawrócono z powrotem. W wagonach bylo zimno, nieczystość, zgnilizna, wazy nie do znieśienia.

Każdy z nas obdarty bosy, nieczym bylo się okryć, nieczym pokarmić, kto byl silniejszy jeszcze wytrzymywał. Dzieci z wagonu zebrał, kawałek chleba, lub jakiegis dyli kawałka, i tym zaspakajal głod. Imi słabsi jwi nie mogli zleść z wagonu i z każdym dniem czekali łaski z nieba, lub siwieci, azieby tylko jwi nie męczyć się.

Z Aktinbiiska znown S.K.W.D. skierowalo nas do Faszkeutu i tutaj pozostala mi się tylko 1-yna zł. córka Kazimiera. Z Faszkeutu zawieźli nas do Uzbekstanu

Tutaj porozsyłano nas na katchozy, gdzie męczyliem się do 20.11.42r.

20.11.42r. wyjechatem do stacji "Luhowej" i tam wstepilem do Armii Polskiej 10 Dywizja. W Uzbekstanie na stacji "Cau" zostawiono

córke Kazimiera, w polskiej ochronie (o której nie mam żadnej wiadomości). Stracilem wszystko co memu sercu bylo najdroższe

pozostala jedyna córka na obczyźnie, a ojczyzna w kraju dla których muszę żyć i ficht bronić.

St. Piotrkowski Hajrich

0000441